

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/80020,Mieszkańcy-Buska-Zdroju-niosacy-pomoc-ludnosci-zydowskiej-Wybrane-przyklady.html>



ARTYKUŁ

Mieszkańcy Buska-Zdroju niosący pomoc ludności żydowskiej. Wybrane przykłady

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: KAROLINA TRZESKOWSKA-KUBASIK

24.03.2021

W czasie okupacji niemieckiej na terenach *Kreishauptmannschaft Busko* przebywało ok. 26 tysięcy Żydów. Część mieszkańców tego powiatu, ryzykując

swoje i swoich rodzin życie, udzielała pomocy prześladowanym przez Niemców Żydom. Wśród niosących pomoc znajdowały się też osoby zamieszkujące Busko-Zdrój.

Według badań prowadzonych w ramach projektu Instytutu Pamięci Narodowej pt. „Terror okupacyjny na ziemiach polskich w latach 1939-195”, autorka niniejszego artykułu ustaliła nazwiska co najmniej 8748 Żydów z terytorium *Kreishauptmannschaft Busko*, którzy ponieśli śmierć w czasie II wojny światowej. Przeważająca większość z nich zginęła w nazistowskich obozach zagłady: w Treblince, w Bełżcu, czy też w KL Auschwitz-Birkenau.



Niemiecka mapa okolic Buska-Zdroju

W czasie okupacji niemieckiej Irena Budzyńska aktywnie zaangażowała się w działalność podziemia. Była zastępcą, a następnie Pełnomocnikiem Zarządu Głównego PCK na oddział Busko-Zdrój. Udzielała się też

w tajnych kompletach.

Irena Budzyńska

Mówiąc o mieszkańcach Buska niosących pomoc Żydom, przywołać należy sylwetkę Ireny Budzyńskiej. Była ona żoną mjr. rez. Eugeniusza Sylwestra Budzyńskiego, zamordowanego w 1940 r. w Katyniu. Prowadziła pensjonat „Sanato” w Busku-Zdroju, który został wybudowany w 1929 r. Był jednym z najnowocześniejszych obiektów w uzdrowisku. W okresie przedwojennym zatrzymywało się w nim na kurację wiele znanych osób. Wśród nich był m.in. Ludwik Solski, który w 1932 r. zadedykował małżeństwu Budzyńskich jeden ze swoich wierszy.

W czasie okupacji niemieckiej Irena Budzyńska aktywnie zaangażowała się w działalność podziemia. Pełniła funkcję zastępcy, a następnie Pełnomocnika Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża na oddział Busko-Zdrój. Brała również aktywny udział w działalności tajnych kompletów, ucząc historii.

„(...) Sanatorium pełne jest oficerów niemieckich. Pewnego dnia, gdy siedzimy z książkami na kolanach słycać ostre pukanie do drzwi, wchodzi Niemiec, jakiś «ober». Gospodyni nie podnosząc się z fotela pyta o cel wizyty. Rozmawiają po francusku. Oficer jest tak zafascynowany piękną polską damą, że nas nie widzi, lub udaje, że nie widzi. Po krótkiej chwili wychodzi. Siedzimy sparaliżowane, a nasza mentorka mówi: <<Wracamy do pracy>>. Dziś, gdy jestem w Busku, *Sanato* kojarzy mi się z okupacyjną lekcją polskiej historii”.

W pensjonacie „Sanato”, którego była właścicielką, Budzyńska ukrywała co najmniej kilku Żydów. Wiosną 1942 r. udzieliła pomocy Łucji Dziurżyńskiej. Schronienie u Budzyńskiej znaleźli również Marian Reich z Krakowa oraz Aniela Tasiemcowa (Lusia Altman).

Dr Szymon Starkiewicz, założyciel i wieloletni dyrektor „Górki”, od jesieni 1941 r. przebywał w Wiślicy. Udzielał pomocy medycznej Żydom skupionym w wiślickim getcie. Pomógł znaleźć schronienie słynnemu immunologowi – dr. Ludwikowi Hirszfeldowi, który do Wiślicy

przyjechał z córką Marią.

Irena Budzyńska udzieliła również pomocy Erzilowi Cukermanowi vel Cukiermanowi, który był przed wojną właścicielem willi „Bristol” oraz kilku innych pensjonatów przy alei Mickiewicza w Busku-Zdroju. Po zakończeniu akcji wysiedleńczej w buskim getcie, ukrywał się on, a w listopadzie 1942 r. zgłosił się z prośbą o pomoc do dr. Anieli Żwan-Goldschmiedowej, która skierowała go do Budzyńskiej. Przez 10 dni przebywał w pensjonacie „Sanato”, gdzie urządzono mu kryjówkę w składzie z pościelą na drugim piętrze. W momencie, gdy Cukerman vel Cukierman przyszedł do Budzyńskiej, portier – Józef Sabatowski wyłączył prąd. Po 10 dniach wywieziono go na wieś. Kolejnymi miejscami w których przebywał była wieś Elżbiecin, a także willa „Bristol” w Busku-Zdroju. Dzięki ofiarnej pomocy dozorca, Romana Galusa, Cukerman vel Cukierman przeżył wojnę. W 1946 r. wyjechał do Izraela.



Grób Ireny Budzyńskiej. Cmentarz parafialny w Busku-Zdroju.

Źródło: mogily.pl

Zofia Peretiatkowicz

Kolejną mieszkanką Buska-Zdroju zaangażowaną w pomoc Żydom była właścicielka pensjonatu „Wiślica” – Zofia Peretiatkowicz. Przekazywała pieniądze oraz pożywienie rodzinie żydowskiej z Buska-Zdroju, której nazwiska nie udało się ustalić. W przeddzień akcji wysiedleńczej Peretiatkowicz spotkała się z jej członkami:

„(...) Późnym wieczorem ta rodzina przysłała do mnie małego chłopczyka, z prośbą, abym natychmiast przyszła do nich. Pamiętam, że robiłam kasę przy bufecie, zabrałam te pieniądze i zaniósłam tej rodzinie.

Zastałam już ich w innym mieszkaniu, na strychu, rzeczy leżały w nieładzie, byli ogromnie zaniepokojeni, ale wszyscy byli przekonani, że wiozą ich do obozu pracy, bo jeszcze nie wiedzieliśmy o Treblince. Wtedy obiecałam, że o piątej rano przyślę dozorcę po rzeczy, które chcieli u mnie przechować. Tymczasem o piątej rano już nikogo nie było”.

Peretiatkowicz zaproponowała najstarszej córce z owej rodziny, Esi, pomoc w wyrobieniu lewych dokumentów oraz zorganizowanie schronienia. Dziewczyna jednak odmówiła mówiąc

„(...) że nie mogłaby żyć z tą świadomością, że ona jedna się uratowała, a cała rodzina zginęła”.

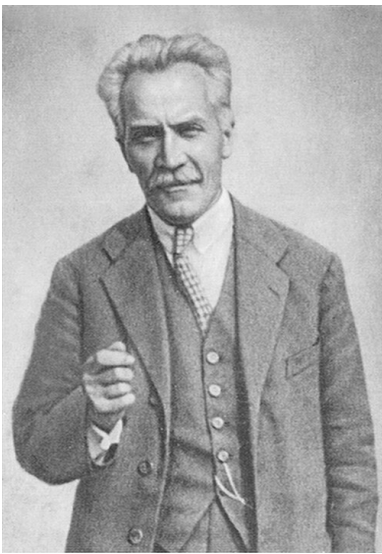


**Park Zdrojowy w Busku-Zdroju,
1943 r.**

Szymon Starkiewicz

W ofiarą pomoc Żydom włączyli się również pracownicy Sanatorium Dziecięcego „Górka”. W czasie okupacji niemieckiej z „Górki” korzystali głównie folskdojcze oraz niemieccy pracownicy przemysłu, którzy przyjeżdżali do uzdrowiska na leczenie. Założyciel i wieloletni dyrektor „Górki” – dr Szymon Starkiewicz – od jesieni 1941 r. przebywał w Wiślicy. Udzielał pomocy medycznej Żydom skupionym w wiślickim getcie. Żona Starkiewicza – Wanda tak wspominała pobyt w Wiślicy:

„Była to likwidacja getta. Patrzyliśmy na gehennę ludzi, którym udało się gdzieś schronić i chwilowo uniknąć śmierci. Przyszła jesienna szaruga. Ludzie ci, szczególnie dzieci, nie mając odpowiedniego odzienia, dachu nad głową i jedzenia, ciężko chorowali. Do nas przychodzili wraz z zapadnięciem nocy przez ogrody, kuchennym wejściem, z prośbą o pomoc i ratunek. Były wśród nich często zakaźnie chore dzieci. Wraz z dorosłymi wypełniały nasz mały gabinet, który mieścił się naprzeciw niemieckiego posterunku. Żyliśmy w wielkiej trwodze. Za udzielenie pomocy Żydom groziła śmierć, ale trzeba było tym ludziom pomóc”.



Szymon Starkiewicz

Starkiewicz pomógł znaleźć schronienie słynnemu immunologowi – dr. Ludwikowi Hirszfelowi, który do Wiślicy przyjechał wraz z córką, Marią. Starkiewicz ulokował ich najpierw u kierownika szkoły na wsi, a następnie w majątku Adama Grabkowskiego, oddalonym kilka kilometrów od Wiślicy. Hirszfeld przebywał w nim do momentu śmierci córki, która zmarła 28 stycznia 1943 r. Wyjechał wówczas do Miłosnej pod Warszawą. W następujący sposób wspominał Starkiewicza:

„Trudno mi o doktorze Starkiewiczu i jego żonie pisać bez wzruszenia. Myśl, że tacy ludzie istnieją, jest moim ukojeniem. W głowie się nie mieści, że tacy ludzie i zbrodniarze niemieccy mogą należeć do jednego

gatunku. Starkiewicz przypomina mi Judyma, jest rzeczywiście uosobieniem dobroci i szlachetności”.

Podczas przeprowadzania akcji wysiedlania getta w Busku-Zdroju, 1 lub 2 października 1942 r., w ramach solidarności z ludnością żydowską Żwan-Goldschmiedowa chciała opuścić miasteczko wraz z Żydami. Jeden z żandarmów odepchnął ją wówczas mówiąc: *Sie sind doch arisch!*

Aniela Żwan-Goldschmiedowa

W akcję pomocy ludności żydowskiej włączyła się również dr Aniela Żwan-Goldschmiedowa – lekarka z „Górki”. Po zawarciu związku małżeńskiego z Żydem – Julianem Golschmiedem, przeszła na judaizm. Po utworzeniu w kwietniu 1941 r. getta w Busku-Zdroju, planowała przenieść się do niego z dziećmi. Wskutek rozmów z przyjaciółmi, zmieniła decyzję. W latach 1941-1942 przemyciała do buskiego getta odzież i żywność, a także leczyła chore dzieci. Według relacji Ireny Budzyńskiej, podczas przeprowadzania akcji wysiedleńczej getta w Busku-Zdroju, 1 lub 2 października 1942 r., w ramach solidarności z ludnością żydowską Żwan-Goldschmiedowa chciała opuścić miasteczko uzdrowskie wraz z Żydami. Jeden z żandarmów odepchnął ją wówczas mówiąc: *Sie sind doch arisch!*

W różnych odstępach czasu Żwan-Goldschmiedowa w swoim domu ukrywała co najmniej czworo dzieci. Wśród nich znajdowała się Halinka Fiszer – córka stomatologa z Pińczowa, której następnie dr Aniela znalazła schronienie u Janiny Karcz w Zbludowicach i u swojej siostry w Miernowie. Halinka Fiszer przeżyła wojnę. We wrześniu 1942 r. Żwan-Goldschmiedowa ukrywała też dwójkę dzieci z Krakowa – 7 letniego Andrzeja i 6-letnią Irenkę. Dziewczynce znalazła schronienie u swojego ojca w Opatkowiczkach, chłopiec zaś do końca wojny przebywał w mieszkaniu Żwan-Goldschmiedowej. Zarówno Irenka, jak i Andrzej przeżyli wojnę.

Najmłodszym dzieckiem, które ukrywała lekarka z „Górki” był 3-letni Zygmunt Kronblut. Razem z nim przebywała jego matka – Anna, farmaceutka z Krakowa, która pod zmienionym nazwiskiem pracowała u dr. Anieli jako gospodyni. Z powodu częstych rewizji przeprowadzanych w okolicznych domach, Żwan-Goldschmiedowa była zmuszona wywieźć matkę i dziecko do Kielc, a następnie do Krakowa. Anna przeżyła KL Auschwitz-Birkenau, małeletni Zygmunt nie doczekał zakończenia wojny.



Cmentarz żydowski w Busku-Zdroju

W artykule przywołano tylko wybrane sylwetki mieszkańców Buska-Zdroju, którzy udzielili pomocy Żydom. Bez wątpienia, tematyka ta wymaga prowadzenia dalszych badań.

COFNIJ SIĘ